

Andrzej Szewczyk dzieli. Także po śmierci

Data publikacji: 6.03.2013 19:50

"Wierząc w przeżycie" Alfreda Kuli to dokumentalny zapis źródeł inspiracji, literackich upodobań i ciągle żywych poszukiwań formy i koloru w świecie Andrzeja Szewczyka - wybitnego, cieszyńskiego artysty. Obraz w towarzystwie reżysera można było obejrzeć wczoraj (5 marca) w cieszyńskiej Krytyce Politycznej.

□

Film składa się z trzech części nagranych na początku maja 1999 roku, w których artysta dotyka i wydaje się obracać w palcach w sobie tylko rozumiały sposób tematykę poezji, własnej twórczości oraz osobistych doświadczeń. Andrzeja Szewczyka poznajemy w jego mieszkaniu w Cieszynie. Opowiada on w sposób trudny i pełen niedopowiedzeń o poezji. Ilość niedomówień, wielokrotnie złożone zdania i metafory budują obraz artysty niedostępnego i wymagającego. Ten sposób narracji, pozornie nieznośny i męczący, jakby łagodnieje w drugiej części, gdzie artysta siedząc w swojej pracowni w Pogwizdowie pozwala nam dotknąć w bardzo intymny sposób swojej twórczości. Wskazuje konkretne prace pokazując zarazem w jaki sposób schował w nich siebie. Odnosi się do osobistych, artystycznych inspiracji, ważnych momentów, osób i cytatów wywierających wpływ na to kim jest jako artysta. Ostatnia część filmu wydaje się całkowicie oswajać tego "czułego barbarzyńcę". Sceny kręcone w mieszkaniu reżysera odsłaniają ludzką twarz Szewczyka interesującego się kobietami, w swoisty dla siebie sposób wspominającego swoje ulubione lektury i prace, wyśmiewającego wyposażenie pokoju Alfreda Kuli.

Zapis monologów staje się swoistą, intymną pocztówką jaką Andrzej Szewczyk wysyła do widzów, szczególnie tych, którzy przybyli wieczorem do Świetlicy Krytyki Politycznej, żeby jeszcze raz, być może ostatni, zobaczyć swojego starego cieszyńskiego przyjaciela. Na widowni oprócz bliskich zmarłego 12 lat temu artysty, znaleźli się jego uczniowie z liceum Osuchowskiego, a także cała rzesza studentów i młodych ludzi, która znając niewątpliwie jego prace z dużym zainteresowaniem patrzyła na postać artysty uchwyconą w bardzo prywatnych scenografiach.

Wczorajszy spotkanie było swoistym wieczorem pamięci, w którym przeplatały się frustracje z tego co dziś. Joanna Wowrzeczka z Krytyki Politycznej ze smutkiem informowała o specjalnie zrywanych w Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie plakatach zapowiadających prelekcję filmu (choć trzeba przyznać, że zapowiedź spotkania znalazła się na stronie Instytutu Sztuki). Reżyser Alfred Kula nie krył zdziwienia i zniechęcenia, że miasto nie dało się przekonać do nadania nowej ulicy przy I LO Antoniego Osuchowskiego imienia Andrzeja Szewczyka. Ten [pomysł poparło na facebooku](#) 500 osób.

"Wierząc w przeżycie", być może, przypomniał, że Cieszyn ma w swojej historii artystę podobnej miary co Rafał Wojaczek, niestety - w przeciwieństwie do pobliskiego Mikołowa - nie potrafi wykorzystać tej ogromnej promocyjnej szansy.

Lukasz Grzesiczak